

Miał być 9 września, będzie 23 stycznia. Cztery i pół miesiąca po pierwotnym terminie zostanie rozegrane zaległe spotkanie między Sampdorią i Romą w ramach trzeciej serii spotkań. W środowy wieczór drużyny zmierzą się po raz pierwszy na przestrzeni czterech dni, gdyż już w niedzielę czekać będzie potyczka na Stadio Olimpico. Tymczasem na Marassi dojdzie do pojedynku znajdującej się nadal w kryzysie Romy z Sampdorią, która wydaje się powoli wydobywać z dołka. Zapowiada się, jak zawsze w Genui, zacięty pojedynek.

Tak było rok temu, gdy dziesięć dni po porażce 0-4 w Coppa Italia na Olimpico, zespół Sampy postawił Giallorossim bardzo ciężkie warunki. Drużyna prowadzona przez Spalletiego prowadziła na Marassi 1-0, później 2-1, aby nie ugrać nawet punktów w wyniku trafień Muriela i Schicka, a więc atakujących, których w Genui już nie ma. Podobnie, choć odwrotnie, było w pierwszej rundzie, na Stadio Olimpico. Tam 2-1 prowadził zespół Blucerchiati, a 3-2 udało się wygrać Romie. Wynik ustalił, strzałem z karnego Totti. Jego, podobnie jak Salaha, który otworzył wynik, w grającym zespole Romy już nie ma. Z kolei Dzeko, który wpisał się wówczas na listę strzelców jako drugi, jest jedną nogą poza zespołem Giallorossich i jego występ na Marassi jest wątpliwy. Ogółem Roma nie wygrała w Genui z Sampdorią od czterech lat. Na początku sezonu 2013/2014 zespół Rudiego Garcii wygrał tam 2-0 po bramkach Benatii i Gervinho. Później zespoły spotykały się na Marassi trzy razy. W 2014 roku padł bezbramkowy remis, w 2015 o wygranej Sampdorii 2-1 przesądził samobójczy gol Manolasa, z kolei historia z poprzedniego sezonu została opisana wcześniej. Ogółem drużyny mierzyły się w Genui 65-razy. Bilans tych meczów to 33 wygrane Sampdorii, 23 remisy i tylko 9 zwycięstw Giallorossich. Bilans wszystkich spotkań zespołów to 47 wygranych Romy, 38 zwycięstw Sampy i 33 remisy.

Mimo sprzedaży kluczowych graczy z poprzedniego sezonu jak Schick, Muriel i Skrinier gracze Giampaolo byli rewelacją pierwszej części sezonu. Zespół z Genui zaliczył aż osiem wygranych w trzynastu meczach, dwa razy zremisował i tylko trzykrotnie przegrał, plasując się pewnie na szóstym miejscu w tabeli, z szansą rywalizacji o piątą pozycję z Lazio. Zespół Sampdorii ograł między innymi na własnym boisku Milan, Atalantę i przede wszystkim Juventus, a w meczach wyjazdowych ograł choćby Fiorentinę czy Genoę, w potyczce derbowej. Problemy zaczęły się od porażki z Bologną, 25 listopada. Blucerchiati przegrali w Bolonii 0-3, rozpoczynając serię pięciu meczów bez wygranej w lidze, z zaledwie jednym zdobytym punktem. Po przegranej z Bologną Sampdoria poległa też po raz pierwszy na własnym boisku, ulegając 1-2 Lazio. Serię negatywnych wyników kontynuował wyjazdowy remis z Chievo i domowe 0-1 z Sassuolo. Dopełnieniem była przegrana na San Paolo z Napoli. W międzyczasie podopieczni Giampaolo odpadli też z Coppa Italia, przegrywając w 1/8 z Fiorentiną. Negatywną serię udało się przerwać w ostatnim meczu roku. 30 grudnia Sampdoria pokonała u siebie 2-0 Spal, choć remis był blisko. Wygraną dały dopiero gole zdobyte w doliczonym czasie gry. Tydzień później Blucerchiati przegrali 2-3 z beniaminkiem z Benevento.

Powrót po przerwie reprezentacyjnej był zdecydowanie lepszy niż to co działo się

przed nią. W niedzielę podopieczni Giampaolo rozbili 3-1 Fiorentinę dzięki trzem trafieniom przeżywającego drugą młodość Quagliarelli. 34-letni napastnik ma już na koncie 15 bramek i jest trzecim strzelcem ligi. Wygranymi ze Spal i Fiorentiną w ostatnim czasie gracze Sampdorii wrócili do ugrywania dobrych wyników na własnym boisku po dwóch wpadkach z kolei. Dzięki temu zespół Blucerchiati wskoczył na drugie miejsce w tabeli, jeśli chodzi o grę przed własną publicznością. Quagliarella i spółka ugrali tu 24 punkty (8 wygranych i 2 porażki) i są pod tym względem słabsi tylko od Juventus. Zespół zdobył u siebie 25 goli i stracił 9. 24 oczka stanowią 73% całej zdobyczy sezonowej. Gdyby gracze Giampaolo spisywali się lepiej na wyjazdach (tylko 9 oczek i odległa 15 pozycja), wówczas mogliby rywalizować nawet o czwarte miejsce w tabeli. A tak wydaje się, że pozostaje walka o szóstą lokatę i grę w przyszłorocznej Lidze Europy. Na razie Sampa traci do Interu i Lazio 10 punktów, choć od tych pierwszych ma o jeden mecz rozegrany mniej.

Ten jeden zaległy mecz trzymaliśmy pod koniec listopada i w połowie grudnia w pamięci, jeśli chodzi o rywalizację Romy nawet z Napoli i Juventusem. Po 13 serii spotkań i wygranej z Lazio zespół Di Francesco tracił pięć punktów do zespołu z Neapolu i tylko jeden do Juventus. Po 17 kolejce i zwycięstwie z Cagliari, mimo strat punktów z Genoą i Chievo, Roma miała wciąż cztery punkty mniej od lidera, Napoli. Większość dodawała sobie w myślach trzy oczka w zaległym meczu z Sampdoria, stawiając Giallorossich niemal na pierwszym miejscu. Czas jednak wszystko zweryfikował. Wygrana z Cagliari okazała się ostatnią w wykonaniu Romy. Zespół zaliczył po niej pięć kolejnych występów bez wygranej, w tym cztery w Serie A, tracąc punkty m.in. u siebie z Atalantą i Sassuolo i odpadając z Coppa Italia. Z czterech punktów straty do Napoli zrobiło się czternaście, z trzech mniej od Juventus trzynaście. Z pięciu oczek przewagi nad Lazio zrobiły się trzy punkty straty. I dziś, przy dzisiejszej formie i wynikach podopieczni Di Francesco muszą się martwić o zajęcie czwartego miejsca i awans do Ligi Mistrzów. Rywal zza miedzy gra bowiem bardzo dobrze, zdobywa po trzy, cztery, pięć bramek w pojedynczych meczach, podczas gdy Giallorossi zawodzą pod każdym względem. Szczęściem w nieszczęściu jest równie słaba forma Interu, który także nie potrafi wygrywać i strzelać goli i który ma nad Romą trzy oczka przewagi.

Właśnie z zespołem Nerazzurrich zmierzyli się w niedzielę Giallorossi. W meczu z tych za "sześć punktów" padł remis, który nie zadowolił żadnego z zespołów. Podopieczni Di Francesco grali przez 60 minut wysokim pressingiem, nie pozwolili rozgrywać, ale nie tworzyli w zasadzie okazji. Pół szansy miał Pellegrini, który uderzył obok słupka z 18 metrów. Gola, ale po długim wykopie Alissona i błędzie Santona zdobył El Shaarawy. To było wszystko, na co było stać tego dnia ofensywę Romy mimo optycznej przewagi w środku pola. Inter tymczasem, choć przegrywał walkę w środku pola, to raz po raz dochodził do sytuacji, a szczególnie w ostatnich 20 minutach, gdy Giallorossi cofnęli się pod własne pole karne, aby bronić skromnego prowadzenia. Dwukrotnie walkę w trudnych sytuacjach wygrał Alisson, dwukrotnie rywale przestrzelili nad bramką po uderzeniach głowami, w końcu udało się za trzecim razem. Bierność B.Peresa, w potem złe ustawienie Fazio spowodowały, że Roma, podobnie jak niedawno z Sassuolo, nie dowiozła skromnego

prowadzenia. Pomysł gry wysokim pressingiem może i nie był zły, ale przy takim natarciu, jakie zrobiła szczególnie w pierwszej połowie Roma, trzeba było strzelić przynajmniej dwa gole, aby mieć potem co bronić. Tymczasem jak tu strzelać bramki, gdy najlepszą okazję stworzył swoim kolegom własny bramkarz?

Ofensywna katastrofa to dziś problem numer jeden Giallorossich. Tylko w jednym z ostatnich jedenastu meczów drużyna zdobyła więcej niż jednego gola w spotkaniu. Jednak i tutaj można się zastanawiać to by było, gdyby zespół Spal nie grał od 8 minuty w dziesiątkę. Sposób na ofensywę Romy znalazły Atletico, Genoa, Qarabag, Cagliari, Juventus, Sassuolo, Atalanta i Inter. Co prawda gracze Di Francesco zdobywali w niektórych z tych meczów bramki, ale sytuacji było jak na lekarstwo. Z kolei w meczach z Chievo i Torino mieliśmy popisy nieskuteczności. I tak w ostatnich ośmiu oficjalnych meczach drużyna zdobyła tylko sześć bramek. Każdego z goli zdobywał inny piłkarz. Jedną z bramek (z Torino w Coppa Italia) zdobył Schick i jest to jak na razie jedyne trafienie, jakie zaliczyła trójka "świeżaków", Under, Defrel i właśnie Czech, za których Roma, w bonusach i wykupach, zapłaci od 70 do 80 mln euro. Cała trójka zawodziła, z różnych powodów, stąd być może Monchi szuka napastnika na prawy atak już w zimowej sesji transferowej. Na razie dyrektor sportowy zbiera fundusze, a na dniach z klubem powinni pożegnać się Emerson Palmieri i Dzeko.

Forma Sampdorii:

21.01.2018, 21 kolejka Serie A: SAMPDORIA - Fiorentina **3-1** (Quagliarella **x3**)
06.01.2018, 20 kolejka Serie A: Benevento - SAMPDORIA 3-2 (Caprari, Kownacki)
30.12.2017, 19 kolejka Serie A: SAMPDORIA - Spal **2-0** (Quagliarella **x2**)
23.12.2017, 18 kolejka Serie A: Napoli - SAMPDORIA 3-2 (Ramirez, Quagliarella)
17.12.2017, 17 kolejka Serie A: SAMPDORIA - Sasuolo 0-1

Forma Romy:

21.01.2018, 21 kolejka Serie A: Inter - ROMA 1-1 (El Shaarawy)
06.01.2018, 20 kolejka Serie A: ROMA - Atalanta 1-2 (Dzeko)
30.12.2017, 19 kolejka Serie A: ROMA - Sassuolo 1-1 (Pellegrini)
23.12.2017, 18 kolejka Serie A: Juventus - ROMA 1-0
20.12.2017, 1/8 Coppa Italia: ROMA - Torino 1-2 (Schick)

Dlatego występ Bośniaka stoi pod dużym znakiem zapytania. Dzeko został na zgrupowaniu, gdyż jego agenci nadal negocjują z Chelsea. Di Francesco stwierdził na konferencji prasowej, że istnieje taka możliwość, że Bośniak wybiegnie w pierwszym składzie. Wiele będzie zależało w tym przypadku od motywacji samego piłkarza, który na pewno jeszcze jutro wieczorem będzie graczem Giallorossich. Jeśli trener stwierdzi, że Dzeko nie jest gotowy mentalnie, wówczas skorzysta najpewniej z Schicka. Mniejsze szanse ma Defrel, który wrócił dopiero co po kontuzji. Środek ataku to jednak nie jedyny problem. Cała linia ofensywna jest dziś do "wymyślenia" i może być, tak, że w środę wieczorem nie zobaczymy nikogo z do niedawna podstawowego ataku Romy, El Shaarawy-Dzeko-Perotti. Argentyńczyk został w Rzymie i spróbuje wyleczyć się na mecz z Sampdorią na Olimpico. El Shaarawy

trenował z kolei dziś indywidualnie w związku z dyskomfortem mięśniowym i jego dostępność stoi pod znakiem zapytania. Na pozycji registry powinniśmy zobaczyć ponownie Strootmana. Gonalons nie zagra jeszcze przez co najmniej dwa tygodnie, a De Rossi będzie kurował się na niedzielę.

Przypuszczalny skład Sampdorii:

Viviano

Bereszyński Silvestre Ferrari Strinic

Barreto Torreira Praet

Ramirez

Caprari Zapata

Kontuzjowani: -

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Ramirez Torreira

Przypuszczalny skład Romy:

Alisson

Florenzi Manolas Fazio Kolarov

Pellegrini Strootman Gerson

El Shaarawy Dzeko Nainggolan

Kontuzjowani: Karsdorp, Perotti, Gonalons, De Rossi

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Nainggolan, De Rossi, Fazio

Mecz poprowadzi **Daniele Orsato**, który sędziował w tym sezonie raz mecz Giallorossich i miało to miejsce 30 grudnia, gdy Roma zremisowała 1-1 z Sassuolo. Bilans Giallorossich to 10 wygranych, 10 remisów i 5 porażek. Sampdoria może pochwalić się 6 wygranych, 6 remisach i 3 porażkami.

Ostatnie spotkania zespołów:

29.01.2017 Sampdoria – ROMA 3-2 (Praet, Schick, Muriel – B.Peres, Dzeko)

19.01.2017 ROMA – Sampdoria 4-0 (Nainggolan x2, Dzeko, El Shaarawy)*

11.09.2016 ROMA – Sampdoria 3-2 (Salah, Dzeko, Totti – Muriel, Quagliarella)

07.02.2016 ROMA – Sampdoria 2-1 (Florenzi, Perotti – Pjanic – sam.)

23.09.2015 Sampdoria - ROMA 2-1 (Eder, Manolas - sam. - Salah)

*Coppa Italia

Autor: abruzzi